Nr. 104. We Lwowie, Sroda dnia 17. Kwietnia 1872. Rok XI.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centow, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie Austrjackiem	5 złr.	ct.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary	16 sgr.
„ Szwecji i Danji	6	„
„ Francji i Anglii	23	franków
„ Włoch	16	„
„ Belgji i Szwajcarji	23	„
„ Turcji i księstw Naddun.	17	„

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centow.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 391.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Faubourg Poissonière, 33. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. kwietnia.

(Korona a Węgry. — Petycja kollińska poskutkowała. — Bajka o Schwarzenbergu.)

Zeszła sobota będzie Madiarom na długo pamiętną. Deputacje obu Izb sejmu węgierskiego składały na zamku królów węgierskich w Budzinie najprzód Najj. Panu, potem Najj. Pani swe życzenia z okazji zaręczyn arcyks. Gizeli. Wszystkie stronnictwa polityczne i narodowościowe były tam reprezentowane, życzenia były szczere, z głębi serca, i niemniej szczere podziękowania obojga królestwa. Król w mundurze swego pułku huzarów przed tronem w swoich apartamentach królowa, która we Wiedniu nigdy nie występuje w całym przepychu monarszym, w swoich także przyjmowała apartamentach obok tronu stojąc „w ciężkiej białej sukni materjalnej kroju węgierskiego, u góry dyamentami formalnie zasypanej.“

Mianowicie odszczególniło się przyjęcie deputacji Izby posłów. Przewodniczący (prezydent Izby Somssich) mówił o radości, „którą jeszcze potęguje ta okoliczność, iż zaręczyny odbyły się tutaj w Budzinie, w sercu i stolicy naszej ojczyzny, poważnej królów węgierskich siedzibie. Z uniesieniem przeto węgierska Izba posłów skorzystała ze sposobności tego pamiętnego wypadku, aby swe hołdownicze uczucia i życzenia złożyć Najj. Państwu, jako łaskawym rodzicom, i w najgłębszej czci objawić tę szczerą i wiernie dochowaną sympatję, jaką z patrjotyczną samowiedzą żywi dla króla swego rodziny“ itd.

Po węgiersku, z naciskiem podnosząc niektóre ustępy, odpowiedział król, a mianowicie między innemi: „W tych uczuć wyrazie upatruję drogocenny zakład utwierdzenia nieprzerwalnego węzła miłości, który Mnie z ludy Mojemi wiąże, i jako My błagamy błogosławieństw Wszechmocnego dla świętego związku, w który córka Moja wstąpić zamierza, taksamo oby niebo i nadal zachowało ściśle stosunki, jakie Mnie i Moją rodzinę na zawsze łączą z ludami Mego ukochanego królestwa Węgier!“

Przemowa Somssicha do Najj. Pani uderzyła przeważnie w strunę macierzyńską. Upraszał on, aby królowa za rozłączenie z córką znalazła wynagrodzenie w szczęśliwem jej pożyciu domowem „i we wiernem przywiązaniu liczących miliony ludów tego narodu, które nietylko głęboko poważają swoją dostojną królowę, ale jako swego anioła stróża całem otaczają zaufaniem i kochają.“

Głosem rozrzewnionym podziękowała Najj. Pani po węgiersku w myśl przemowy. A kiedy deputacja odchodziła, jeszcze wybiegł br. Emanuel Zichy, jako pełniący służbę szambelana, prosząc, aby deputacja się zatrzymała i rozstąpiła. Wyszła jeszcze Najj. Pani, i w prawo i lewo kłaniając pożegnała.

Zapał deputacji przy słowach króla o wspólnej miłości korony i ludów był niepospolity, a okrzyki na cześć królowej przechodziły wszelkie wyobrażenie.

W tymże czasie odbywały się ćwiczenia peszteńskiego legionu „zbrojnej młodzi“, zapowiedziane było przybycie arcyksięcia następcy tronu. O kwadrans na godz. 2. przymaszerowała na budzińską łąkę Jeneralską kompania zbrojnej młodzi w pełnem uzbrojeniu z odznakami polowemi z kapelą wojskową. Na łące zebrał się tłum 15 do 20 tysięcy ludu. O godz. 2. przyjechał arcyks. następca z swoim wielkim ochmistrzem, jen. Latourem, przywitany przez publiczność nieskończonem „eljen!“ Kapela zagrała hymn ludu, tambory legionu uderzyli marsz jeneralny, legion sprezentował broń. Ale niepodobna było słyszeć ani muzyki, ani bębnów ani komendy wśród rozlegającego się tysiąckrotnie okrzyku „niech żyje następca tronu!“ Arcyks. Rudolf w żaden sposób nie chciał jechać w powozie, aby nie robić niedogodności tłumom; tylko pieszo przeszedł i stanął przed frontem kompanii, otoczony jenerałami i sztabowcami armii i honwedów, między którymi był i zastępca ministra obrony krajowej, podsekretarz stanu Hollan. Arcyks. Józef (naczelny wódz honwedów) z małżonką przypatrywał się z pagórka. Arcyksiążę Rudolf przywitany przed frontem przez założyciela i naczelnego komendanta „węgierskiej młodzi zbrojnej“, rozmawiał z oficerami legionu, kazał zrobić kilka zwrotów, przeszedł się śród szeregów, i prawie co z trzecim legionistą zamieniał kilka słów po przyjacielsku. Ze względu na tłum otaczający nie pozwolił arcyksiążę strzelania z karre, tylko trzy razy dano ognia frontowego z wielką precyzją. Królewicz bardzo chwalił wszystkie ćwiczenia i trzymanie się legionu, i wrócił do powozu śród krzyków uniesienia tłumu, który był zachwycony poważnem a przyjacielskiem zachowaniem się królewicza. Młódź zbrojna przy odgłosie muzyki wróciła do domu. Opis ten podajemy z *Pester Lloyda*.

Tegoż dnia wieczór Najjaś. Pan z obojgiem narzeczonymi przybył na operę węgierską. I znowu okrzykom nie było końca.

Karta z dziejów Węgier, na której wymazano przed 23 laty dynastję Habsburgów, wydarta — pozostało o niej tylko wspomnienie!

Ale pod pewnym względem jeszcze donioślejsza odbyła się scena wczoraj na zamku Budzińskim; zamknięcie sejmu węgierskiego w obecności umyślnie zaproszonych na ten akt posłów mocarstw obcych, którzy też tam pospieszyli, jak przed sześciu laty na akt koronacji. Tym sposobem sejm węgierski stanął na równi z Radą państwa; i równość Węgier, uznana już w tytule monarszym (dawniej cesarsko-królewska Mość — teraz cesarska i królewska Mość) i „w banderze marynarskiej, teraz i tym aktem uznana przez dyplomaję. Jak widzimy z ogłoszonego ceremoniału, akt ten odbył się z całą wystawą monarszą i narodową; a mianowicie, czego nie bywa we Wiedniu, obok wielkiego marszałka dworu, niosącego miecz, szedł biskup z krzyżem, z powodu, że król Węgier nosi tytuł „apostolskiego“, i głowa monarchy podczas odczytania mowy tronowej, nakryta była kołpakiem. Czego też we Wiedniu przy otwarciach Rady państwa nie będzie, dopóki z upadkiem bandytyzmu centralistycznego nie nastanie upragniony przez monarchę mir między ludami monarchii — to niezawodnie jaśniało wczoraj na zamku Budzińskim: uśmiechnięta radością twarz Najj. Pani, tego — jak słusznie rzekła deputacja węg. Izby posłów — Anioła stróża ludów Austro-Węgier. Wiadomo, że Najj. Pani i nam serdecznie sprzyja.

Miał też wczoraj u hrabstwa Karaczonich odbyć się wielki wieczór w Peszcie na cześć Najj. Państwa i dyplomacji.

Wkrótce ma się z pewną okazałością odbyć na zamku Budzińskim egzamin arcyks. następcy z historji węgierskiej, na który jest zaproszony i słynny historyk węgierski, biskup Horvath.

Ostatnie dziecię Najj. Pani urodzone na zamku Budzińskim, zaręczyny pierwszej córki Najj. Państwa odbywa się na zamku Budzińskim, pod tym zamkiem następca tronu zawiązuje węzły przyjaźni i miłości ojczyzny z młodzią; na zamku Budzińskim osnuwają się zmiany gabinetów przedlitawskich; tylko na zamku Budzińskim — powiedzielibyśmy — stale i z ochotą przebywa rodzina monarsza. Na zamek Budziński sprasza korona reprezentację mocarstw obcych, aby okazać wszem wobec w całej pełni swą potęgę — miłość ludów. Tworzy się nowy pułk artylerji, Najj. Pan przeznacza mu siedzibę w Temeszwarze, jak gdyby miał być nie częścią armii, ale honwedów — którzy się z sejmem uskarzają na brak artylerji. właścicielem tego pułku mianuje Najj. Pan ks. Leopolda, na zamku Budzińskim z arcyksiężniczką Gizelą zaręczonego.

I na świadka tego wszystkiego powołano jeszcze przedlitawskiego ministra-prezydenta, ks. Adolfa Auersperga!

Na to wszystko pisma centralistyczne albo syk zaciśniętego bolu wypuszczają, albo wyją formalnie, jak *Deutsche Ztg* z powodu, że następca tronu uczy się historji węgierskiej. (Artykuł ten ciekawy podamy jutro.)

Już i w sprawie czeskiej powiewa od korony wiatr przyjemniejszy. Dowodem tego artykuł urzędowej *Wiener Abendpost*, o którym nam doniósł telegram. Niechaj co chce pisze wiedeński korespondent *Czasu*, że ministerstwu nie były do smaku wycieczki organów bandytyzmu przedlitawskiego przeciw Schwarzenbergowi. Oczywiście księciu Auerspergowi nie może być miłem poniewieranie księcia Schwarzenberga, i *Pressy* i *Blatty* nie pytały dr. Ungra, ministra od prasy, o radę, czy podać te wycieczki lub nie. Ale na niezawodne można powiedzieć, że artykuł *Wiener Abdp.* wyszedł z nakazu przybocznej kancelarji cesarskiej. Ta kancelarja w ogóle jest solą w oku centralistom, i pisma centralistyczne grożą burmistrzowi Wiednia interpelacją za ubliżenie konstytucjonalizmowi, że prośbę o posłuchanie z gratulacją wniósł nie przez ministerjum, ale przez tę kancelarję, „której zakresu działania rozszerzać niemą powodu burmistrz wiedeński.“

Tak np. deputacja miasta Kollina nie została do tronu przypuszczoną, ale podanię jej, w przybocznej kancelarji cesarskiej złożone skutkowało. Jak bowiem donosi *Politik*, starosta słynny p. Brechler doniósł burmistrzowi, że od d. 12. bm. załoga uważaną jest jako załoga wojska przechodzącego, tj. że koszta jej ponosi odtąd skarb wojskowy i magistrat może żołnierzy według swego zdania umieścić. Toż samo zawieszono śledztwo przeciw deputacji, z Kollina do dworów wysyłanej — gdyż okazał się brak czynu karygodnego. Kiedyś zapewne i starosta i namiestnik za nakładanie kary nieusprawiedliwionej będą do odpowiedzialności pociągnięci. Czesi nie przebaczą, a rządy centralistyczne nie mają cerografu na wieczyste panowanie.

Umieszczone w *Politik* zaprzeczenie, o którem mówi wczorajszy telegram wiedeński, opiewa dosłownie:

„*Deutsche Allg. Ztg.* (wychodząca w Lipsku), a za nią *Nowa Presse* i inne „zacne“ pisma puszczają w świat następującą pogłoskę: „„Przy okazji doniesienia o pewnej fincie wyborczej ks. Karola Schwarzenberga, miał pewien członek klubu mówić o wrażeniu tej finty na koronę, na co Karol Schwarzenberg rzekł, że ród Habsburgów jest młodszy od rodu Schwarzenbergów, więc też nie dziw, jeżeli w walce obu rodów Schwarzenbergi zwycięzko zaćmią Habsburgów.““ Od J. O. księcia jesteśmy upoważnieni, całą tę wiadomość nacechować jako wymysł tendencyjny. Z naszej strony dodamy tylko, że wiadomość ta cechuje całą nędzotę publicystyki, która dla sromotnych agitacyj wyborczych nie wstydzi się podszczuwać nawet dom cesarski i członków jego przeciw członkom szlachty czeskiej. Klika ta musi swoich zwolenników mieć za bardzo ograniczonych, jeżeli się waży częstować ją tak przewrotnemi wymysłami i kłamstwami.“

Zaprzeczenie to, choć całkiem prawdziwe, widocznie jest uproszone, aby urzędowa *Wiener Abp.* mogła dać — z przymusu — nędzocie centralistycznej dobrze zasłużoną, ale nieboleśną nauczkę.

Nasze sądownictwo.

III.

Pojąć trudno, dlaczego właśnie sądownictwo, ta najważniejsza gałęź, która bezpośrednio na dobro kraju stanowczo wpływa, tak jest upośledzona, zwłaszcza że sądownictwo nietylko własnemi dochodami, to jest stemplami i należytościami sądowemi się utrzymuje, lecz nawet znaczne dochody państwu przynosi! Dlaczego radcy finansowi są lepiej płatni, jak sądowi? dlaczego praktykant przy finansowej dyrekcji, który jeszcze szkół prawniczych nie ukończył, bierze 400 złr., auskultant zaś, który musi mieć wszystkie egzamina, bierze tylko 300 złr., a często długo na to tak zwane adjutum czekać musi?

Nowa ustawa o tymczasowem podwyższeniu płac jest godności sędziów ubliżającą jałmużną i nawet tymczasowo złego nie zażegna.

Radca, który w r. 1840 brał 1400 złr., stał daleko lepiej, jak dziś z pensją 2000 złr. Wtedy mógł mieć pomieszkanie o 4 lub 5 pokojach za 200 złr., dziś musi co najmniej 700 złr. zapłacić. W roku 1840 sąg drzewa kosztował 6, dziś 15 i 18 złr.; w takim samym stosunku podskoczyła żywność i ubior. Dawniej kosztował funt mięsa 5 kr. mk., czyli 8 centów, dziś kosztuje 28 ct. itd.

Wyższy urzędnik może się jeszcze w pomieszkaniu ograniczyć, ale mniejszy nie może w czem innem, jak tylko na jedzeniu i ubiorze oszczędzać. Najlichsze pomieszkanie o dwóch pokoikach z kuchnią kosztuje 200 złr.,

liczmy śniadanie z bułką	15 ct.
obiad	60 ct.
kolację	25 ct.

razem 1 złr. na dzień, a na rok 365 złr. Mniej już nawet nie podobna liczyć — zostaje więc urzędnikowi z płacą roczną 600 złr. na cały rok 35 złr. Za to musi kupić drzewo, światło, ubior i ubówie. Czyliż podobieństwem te potrzeby zaspokoić?

Cóż dopiero, jeśli taki urzędnik ma żonę i dzieci! Gdyby tylko samemi kartoflami się żywił, to jeszcze nie jest w stanie nawet trzewików żonie i dzieciom sprawić.

Liche płace sprowadziły przedajność urzędników w Moskwie do europejskiej sławy, nas czeka podobny los, jeźli się złemu prędko nie zaradzi. Raz wkorzeniona przedajność urzędników z wielką trudnością daje się wygubić.

Liche ubranie, podarte lub połatane buty urzędnika są dość wyraźnem wezwaniem do pomocy; pytanie kto ją przyniesie: czy rząd, czy strony procesujące? Oszczędność przy wyposażeniu sądów, nie ogranicza się tylko na płace urzędników, lecz rozciąga się także na umieszczenie sądów.

Po największej części są sądy umieszczone w bardzo szczupłych, mokrych a nawet

---

Literatura polska.

(*Pisma Józefa Supińskiego. Wydanie poprawne i pomnożone. Wydał funduszem poruczonym Jan Welichowski. We Lwowie w drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich 1872. Główny skład u Karola Wilda.*)

(?) Jeśli się żywo zajmujemy sprawą oświaty ludowej, nie zapominajmy i o naszej własnej oświacie, kupujmy a czytajmy dzieła, rzetelnie przyczyniające się do wzbogacenia wiedzy. Wzgląd, iż nosimy zaszczytny tytuł inteligencji, upoważniający do opieki nad młodszą, a mniej oświeconą bracią, tem bardziej nas zaobowiązuje do potęgowania własnego rozumu. Dążmy do wyrobienia w sobie stałych zasad i nabycia najwyższej umiejętności, jaką jest nauka życia. Takiej nauki w ogólnym rezultacie swoim dostarczają świeżo wydane pisma znakomitego ekonomisty naszego, Józefa Supińskiego, jednej z najlepiej myślących głów, dzisiaj w Polsce żyjących, patrjoty i uczonego, który zarówno orężem jak umysłem dobrze ojczyźnie służył, całe życie i zdrowie swoje poświęcając dla dobra ogółu. Ogół nasz wszakże przy początku zawodu tego uczonego nie pojął go i dostatecznie ocenić nie zdołał. Nie dziwimy się więc boleści i zwątpieniu szanownego autora, które się tu i ówdzie wyrażało. Tylko szczęśliwemu zrządzeniu losu, nie zaś własnemu współdziałaniu zawdzięczamy obecne wydanie zupełne dzieł Supińskiego. Obojętność dawniejsza publiczności spowodowała stratę, niedającą się już dzisiaj powetować. Supiński słuszne mając powody do zniechęcenia się, nie zebrawszy (dawniej) środków do wydania dzieł swoich, nie wykończył wprzódy przedsięwziętej pracy, która miała wyjść pod tytułem: „Mechanizm społeczny“, jako druga połowa całkowitego systematu ekonomicznego, którego część pierwszą stanowi: „Myśl fizjologii powszechnej“ (inaczej: wszechświata) i „Szkoła polska gospodarstwa społecznego.“

Jakiż to wstyd dla nas, iż dobrowolnie przez obojętność położyliśmy tamę rozwojowi prac takiego uczonego, którego obcy wysoko ceniąc, pozwolili sobie nawet pomysły jego przywłaszczyć.

Jeśli zapóźno już dzisiaj zaradzić powyższej stracie, jaką nauka nasza poniosła, to jeszcze niespóźnione wynagrodzenie tych strat, które sami ponieśliśmy, nie przyswoiwszy sobie dotąd wysokiej wartości myśli Supińskiego — obecnie w nowej, a uzupełnionej ukazujących się formie. Wydanie teraźniejsze, złożone z pięciu obszernych tomów, doszło do niepraktykowanej niemal u nas taniości. Kosztuje tylko 5 złr.; przedsięwzięte bowiem jedynie w celu rozpowszechnienia zdrowych, zawartych w niem myśli, gdyż przy takich warunkach wydawnictwa o wynagrodzeniu materjalnem mowy być nię może.

Tom pierwszy zawiera: Myśl ogólną fizjologii wszechświata. Tytuł tego dzieła, wydanego dawniej pod napisem: „Myśl fizjologii powszechnej“, w obecnem wydaniu autor zmienił, stosując się do uwag recenzenta *Dziennika Poznańskiego*.

Rzekliśmy, iż autora naszego przy początku jego zawodu, ogół nasz dostatecznie nie zrozumiał i nie ocenił. Nie należy z tego sądzić, aby dzieła Supińskiego były niedostępne dla szerszego koła czytelników, owszem, Supiński pisze jasno i zrozumiale, a pisma jego, przesiąknięte przedewszystkiem zdrowym rozumem, powinny były od razu zyskać popularność. Że tak się w pierwszej chwili nie stało, o to nie publiczność, ale szanownych recenzentów obwiniać należy, którzy po raz pierwszy wyroki swe o jego dziełach wydali, każdy z innych pobudek, a każdy tendencyjnie sądząc pracę ścisłej nauki, która nie *a priori*, lecz po dokładnem a wszechstronnem rzeczy rozpatrzeniu ocenioną być powinna.

Niepodobna wymagać, aby wśród powodzi nowowychodzących książek, publiczność na ślepo wszystko czytała. Potrzebuje ona w tej mierze przewodnika, jakim są recenzje, które jej radzą: czytaj te a te książki z tych a tych powodów, owych zaś nie czytaj. Publiczność musi być w tym względzie posłuszną krytyce, gdyż inaczej narażiłaby się na czytanie i kupowanie książek, czytania niegodnych. W skutek tego, stanowisko krytyki i recenzentów jest niezmiernie ważne, wymagające wielkiego spokoju i taktu. Jedno niebaczne słówko gwoli osobistego przywidzenia wyrzeczone przy ukazaniu się nowej książki i nowego autora, w piśmie mniej więcej popularnem, może się stać dla tej książki zabójczem — jeśli nie pod względem jej wartości naukowej, gdyż rzeczywista wartość wcześniej lub później niby oliwa na wierzch wypłynie — to pod względem jej szerzenia się między publicznością.

Pierwsze wydanie wspomnianego już dzieła Supińskiego p. t. „Myśl fizjologii powszechnej“, ukończonego w r. 1857, ukazało się z druku w r. 1860 i trafiło od razu pod ostrze krytyki nie naukowej lecz gazeciarskiej, tchnącej osobistem uprzedzeniem do przekonań Supińskiego.

Pierwszą recenzję napotykamy w odcinku *Czasu* z czerwca r. 1860 w nr. 139.

„Jest to nowa w swoim rodzaju praca (pisze fejletonista *Czasu* o tem dziele) która wzięła sobie za cel zbadać przyrodzony organizm stowarzyszenia ludzkiego. Zadanie wielce trudne, lecz wszelkiej trudności musi być dany początek. Autor należy do szkoły ekonomistów, naukę ekonomii narodów uważa coś tak wielkiego i zbawczego, że prawie ewanielia blednie przy niej. może to być entuzjazm dla rzeczy tak żywy, z tem wszystkiem czytamy z niedowierzaniem te jego prorocze wyrazy, że od chwili, gdy prawa dostrzeżone przez Adama Smitha przejdą w kalendarz ludowy, rozpocznie się nowa era ludzkości.“

W takim tonie napisana cała recenzja. Gdzieniegdzie wszakże przebija się w niej wewnętrzne, lubo dla tendencji przeciwnej niecałkiem wyjawione przekonanie o wysokiej wartości dzieł Supińskiego, i tak w jednem miejscu recenzent pisze: „Autorowi wdzięczność się należy, że wkroczył w dziedzinę głębszego myślenia.“ W innem zaś: „Jednak są piękne uwagi w pośród tego rozumowania, poetyczne i prawdziwe, gdzie mówi o rozwoju człowieka, mężczyzny i kobiety. A niektóre zestawienia bardzo trafne napotykamy w dziale dziejowym, który ze wszystkiego najwięcej ma wartości i zasługuje być czytanym. Jakaż jednak konkluzja, jądro ostateczne, czyli owoc tej siły rozkładu? Ma być zniesienie trwogi ślepej, wiary, poezji i ustaw nadanych sztucznie, natomiast praca i wiedza i z niej społeczeństwo przyrodzone.“

„Może to być wszystko (kończy fejletonista), że kiedyś samym rozumem i książkową umiejętnością będzie się rządziła społeczność ludzka, że nikt nie będzie w nic wierzył i niczego się bał; ale my już tego nie doczekamy; wielka i niewielka szkoda, bo to życie bez wiary i poezji zupełnie się tak mile do nas wdzięczy jak Falanster i cudna Ikarja.“

Z takiej recenzji, w której wreszcie nie dostrzegamy specjalnej znajomości przedmiotu, nie mógł się cieszyć Supiński i widzieć odpowiedniego uznania swej pracy. Jedynem onej następstwem i celem mogło być chyba odstręczenie nazbyt pobożnych czytelników od kupowania dzieł Supińskiego, gdyby jednak sami rozpatrzyli się w książce, przekonaliby się, że Supiński bynajmniej nie jest ateuszem.

W parę miesięcy później, bo aż w sierpniu, ukazuje się druga z kolei recenzja już w *Dzienniku Literackim* (rocznik 1860, nr. 70) tegoż dzieła Supińskiego. *Dziennik Literacki*, (jak się dowcipnie wyraża współczesny *Dziennik Poznański*), lubo jest antypodem *Czasu*, niemniej ostro krytykuje Supińskiego, już całkiem z innego zapatrując się stanowiska. Pod krytyką *Dziennika Literackiego* napotykemy wypisane litery T. T. J. Jakaś fatalność, ciążąca na pierwszych wydaniach dzieł Supińskiego sprawiła, iż książka ekonomiczno-filozoficzna, wymagająca specjalnego a umiejętnego rozbioru, trafiła tu znowu pod pióro idealisty, który rozgniewany na Supińskiego, jakoby ten w swojem dziele dla samoistnego bytu ducha niewiele miejsca zostawił, wywiesiwszy sztandar spirytualizmu, poszedł do ataku i ognistym mieczem zapału rozbił książkę rozumnie napisaną. Dodać należy, iż recenzja ta ukazała się w roczniku, w którym drukowane były „Listy z pod Lwowa“ Kornela Ujejskiego, i cały szereg innych artykułów, dążących do rozbudzenia w Galicji życia patrjotycznego. Każda książka rozbieraną tu była ze stanowiska jednej dążności narodowej. Oczywiście, iż dzieło, ściśle dążące do odgadnienia prawd wszechświata drogą czystego rozumu, nie mogła iść w parze z zapałem szlachetnym, nie należało wszakże bez specjalnej znajomości nauk ekonomicznych i społecznych pisać takiej ostrej krytyki o dziele, którego wartość nie jest przemijającą. Że zaś krytyka była zbyt ostrą i bezwzględną, a nie bez sarkazmu, przekonywa następujący z niej wyjątek:

„Pan Supiński, acz niechętnie i niechcący, przyznaje mu (świata umysłowego) jednakże egzystencję, a tylko przyznać się do tego, że przyznaje, nie chce. Najlepszym wszakże dla szanownego autora dowodem powinnoby być właśnie napisanie książki, którą całkowicie wyczerpnął ze świata umysłowego i dla świata umysłowego; nie dla świata umysłowego w takim tylko razie, jeśli ona zamiąst na pokarm duchowy pójdzie na papiloty, pod placki wielkanocne i na obwijanie pieprzu po sklepikach. Nie przewidujemy tego jednakże, a tem mniej życzymy jej tego, bo to książka wcale dobrze napisana“ (!)

Boleśnie zapewne było Supińskiemu czytać tak bezwzględne wyroki przez ludzi widocznie niemających nic wspólnego z ekonomią społeczną, którzy stali się jednak wobec publiczności tłumaczami jego dzieł. Nie dziw, że jedna część publiczności przeczytawszy recenzję w *Czasie*, druga w *Dzienniku Literackim*, nie miała już ochoty do bliższego zapoznania się z nową a pełną świetnych pomysłów pracą. Kogoż tu bardziej obwiniać: publiczność czy krytykę? Stając w obronie ogółu naszego z przyczyn, które wyjaśniliśmy wyżej, szczególnie naganilibyśmy pod tym względem raczej recenzentów. Oni to bowiem głównie przyczynili się, że Supiński w początkach zawodu swego nie zyskał rozgłosu i popularności, na jaką zasłużył.

Kilka miesięcy jeszcze po ogłoszeniu tych krytyk autor nasz czekać musiał na ukazanie się króciutkiej wzmianki o swem dziele, więcej jednak mającej wartości od owych dłuższych recenzyj; z niej mógł się przekonać, że jeźli go jeszcze dostatecznie nie oceniono, to przynajmniej po raz pierwszy zrozumiano. Wzmianka ta pojawiła się w *Dzienniku Poznańskim* pod skromną rubryką wiadomości literackich, napisana widocznie piórem dzielnem; ubolewać tylko wypada, iż tak mało miejsca (ledwie jedną trzecią część szpalty) sprawozdaniu temu poświęcono. Oto co pisze *Dziennik Poznański* w październiku r. 1860: „Pan Józef Supiński wydał w ciągu roku bieżącego we Lwowie dzieło pod tytułem „Myśl fizjologii powszechnej.“ Autor tłumacząc układ świata zmysłowego, porządek towarzyski i rozwój dziejowy ludzkości, opiera je na działaniu dwóch sił kardynalnych przyrody, mianowicie siły rzutu odpychającej, dążącej do ciągłego tworzenia cząstek, jednostek, indywiduów, i siły przyciągania owładającej i podgarniającej pod siebie, po pewnym okresie czasu, siłę poprzednicza, sprawującej rozkład i przeobrażenie się wszystkich cząstek, jednostek, tworzącej więc i utrzymującej całość wszechświata. W dwóch ostatnich rozdziałach przebiega główniejsze epoki dziejowe i wykazuje w nich skutki działania wspomnionych dwóch sił kardynalnych. Autor uważa się za pierwszego twórcę pomysłu zastosowania teorji owych dwóch sił do układu społeczeńskiego i za-

ciemnych lokalnościach. Po kilku urzędników konceptowych mieści się w jednym małym pokoiku.

W Krakowie np. w sali do ustnych rozpraw przeznaczonej, jest pięciu referentów, przy każdym stoliku stoi po kilka osób, które głośno rozprawiają. Można sobie wyobrazić, z jaką trudnością przychodzi referentowi stronę zrozumieć i wniosek jej ułożyć.

VI. Pomimo tak niedołężnego prawa co do postępowania sądowego w sprawach cywilnych, pomimo tak rażącego niedostatku urzędników, pomimo ogólnie znajomej klęski, jaką kraj z powodu tego ponosi, nie odezwie się ani jeden głos w Sejmie lub w Radzie państwa, ażeby złemu zapobiedz. Lecz trzeba przyznać, iż niemiłą to jest rzeczą groch o ścianę rzucać. Wiernokonstytucyjni nietylko że nie chcą nic wiedzieć o naszych potrzebach i o każdy szeląg targują się, jakby go z własnej kieszeni dawali, lecz nadto wyrzucają nam, że jesteśmy ubodzy. Jesteśmy w samej rzeczy w całem tego słowa znaczeniu ubodzy — bo kraj z pieniędzy wyssany, sądownictwo najgorsze, administracyja licha, gospodarstwo rolnicze jęczy pod naciskiem wygórowanych podatków i nie może się rozwinąć, stosunki służebne nieuregulowane — i trzymają nas wiernokonstytucyjni z związanemi rękami, żebyśmy się sami ratować nie mogli. Od roku 1848 co raz nowi praktykanci-rządcy, nieznający składu ciała naszego, krają je na oślep, nie myśląc o tem, że żywotne żyły przecinają. Obawiają się naszego samorządu, a pomimo najjaśniejszych dowodów, nie chcą uwierzyć, że rządzić nie umieją. Powiadają oni, że nie chcą nas dopuścić do samorządztwa. Czyżby nas sami zabić chcieli? Urągają się z naszej biedy i rzucają nam jałmużnę, nie żeby nam pomódz, lecz żeby nas tylko upokorzyć. Nie chcą wiedzieć, gdzie się nasze majątki podziały.

Wszakże w roku 1772 przy podziale Polski nie wiedzieliśmy co są papierki. Właściciel o jednej wiosce miał więcej pieniędzy, srebra i złota, jak dziś właściciel o wsiach kilkunastu.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym wiernokonstytucyjnym opiekunom, gdzie się podziały nasze zasoby pieniężne. Zaraz po przyłączeniu Galicji do państwa austrjackiego posypały się na nas podatki jak grad, jako to: gruntowe, dochodowe, klasyczne, pogłówne, podatek od trunków, podatek spadkowy, stemple, taksy a oprócz tego liwerunki. Patentem z dnia 20. sierpnia 1806 rozpisana została pożyczka przymusowa po $^{1}/_{10}$, a patentem z 8. września 1810 rozpisano podatek po 10 od sta od wartości majątku ruchomego i nieruchomego i kazano fasję zaprzysięgać.

Podatki rządowe płaciliśmy srebrem lub złotem, bo jak już powiedziano, papierowych pieniędzy nie było. Nietylko nadwyżka od wydatków krajowych pozostająca, lecz prawie wszystka brzęcząca moneta do kas wpłacona, bywała wywożoną do Wiednia, a krajowe wydatki opędzano bankocetlami, z kursem przymusowym, których wartość przez nieznaczny najpierw każdego roku się zniżała. W roku 1811 pomimo zapewnienia cyrkularzem z dnia 29. lipca 1806 ogłoszonego, że kurs bankocetli nie będzie zmniejszony, zredukowano wartość takowych na $^{1}/_{5}$ część waluty wiedeńskiej. Wydano nowe bankocetle (*Einlösungsscheine*) które patentem z dnia 1. czerwca 1816 na monetę konwencyjną po $2^{1}/_{2}$% wymienić rozkazano. Ze sumy 100 złr. zostało się więc 8 złr. mk.

Gdy jak wyżej powiedziano, oprócz zwyczajnych podatków i pożyczek tak z ruchomego jak nieruchomego majątku 10 od sta ściągnięto a patentem z roku 1811 wartość pieniędzy na $^{1}/_{5}$ część obniżono, a tem samem 80 od sta każdy posiadacz pieniędzy papierowych utracił: więc zubożenie kraju było konieczne, a oprócz tego tak gwałtowne, że ani rolnictwo ani przemysł nie mogły się podźwignąć — przeciwnie, nawet najlepsze gospodarstwa dla braku funduszów podupaść musiały.

Lecz nie dość na tem. Patentem z dnia 23. lutego 1788 nakazany został puncerunek wszystkich sprzętów srebrnych i złotych, który to podatek tylko srebrem lub złotem opłacony być mógł. Gdy w razie zaniedbania puncerunku właściciel sprzętu srebrnego lub złotego nietylko sprzęt tracił, ale także znaczną karę płacić musiał, więc każdy właściciel sprzętów srebrnych i złotych spieszył się takowe do puncerowania zameldować.

Patentem z 29. lipca 1806 kazano wszystko srebro i złoto powtórnie za opłatą puncerować — a gdy rząd takim sposobem miał już wszystkie zasoby w srebrze i złocie spisane, zarządzono patentem z dnia 19. grudnia 1809, że wszystkie sprzęty ze srebra pozłacanego sporządzone lub części ubiorów z lanego lub bitego srebra składające się, mają być oddane do menniczych lub wykupujących urzędów, jeśli kto jednak szczególną wartość do jakiego sprzętu przykładał, mógł się od złożenia uwolnić za opłatą całej wartości. Na utajenie jakiego sprzętu była nałożona konfiskata i kara pieniężna w monecie konwencyjnej wyrównywająca wartości zatajonego sprzętu.

Za te srebra dawane były wprawdzie obligacje, które jednak w naszym kraju dla braku banków i trudnej komunikacji prawie żadnej wartości nie miały, bo je po 5 złr. za sto sprzedawano.

Po przyłączeniu Galicji do państwa Austrjackiego, otworzono wszystkim prowincjom austrjackim wolny przywóz towarów, to jest bez opłaty cła, do naszego kraju.

Ponieważ w tamtych prowincjach przemysł na daleko wyższym stopniu stał jak u nas, ponieważ prócz tego rząd przemysłu naszego kraju nietylko nie wspierał ale przeciwnie rozwinięcie jego utrudniał; ponieważ nareszcie Galicja podatkami, liwerunkami, pożyczkami i zabraniem srebra nagle zubożała: a więc tem samem przemysł dla braku funduszów stał się niemożebnym, i przymuszeni byliśmy wszystkie towary z Austrji sprowadzać. Za towary z innych krajów sprowadzane rząd brał cła a myśmy je kupcom opłacali.

Ogromne sumy co roku wychodziły do prowincyj austrjackich, a do kraju naszego oprócz za wypas wołów i za surowe materjały nic nie wpływało.

Co roku więc stawaliśmy się większymi bankrutami. Któż potrafi obliczyć te miliony, które każdego roku prawie przez 100 lat, już to z podatków przez nas opłacanych, już za towary do prowincyj austrjackich wychodziły? Kto obliczy, ile kroć sto tysięcy naszej młodzieży w wojnie tureckiej i w wojnach napoleońskich zginęło, i ile nam najzdrowszych rąk do gospodarstwa rolniczego przez rekrutacje ubyło?

Ofiarowaliśmy majątki i krew naszą dla dobra prowincyj austrjackich, a wierno-konstytucyjni naszemi pieniędzmi spanoszeni urągają się teraz z naszej biedy, targują się z bezwzględną zaciekłością o parę kroć na szkoły, i skąpią na wyposażenie sądownictwa, które jest podstawą dobrobytu!

I to są ludzie, którzy chcą rządzić, którzy sami nazywają się liberalnymi, a nie mają poczucia sprawiedliwości ani innego pojęcia wolności, jak tylko w ujarzmieniu narodów nie-niemieckich. Oddajcie nam tysiączną część naszych zabranych majątków, a zwrócimy wam z procentem waszą nieproszoną jałmużnę!

Dąbczański.

---

strzega sobie autorską owego własność. Znaczną część książki zajmują dopiski zawierające wiele ciekawych różnych wiadomości i świadczących zarazem o erudycji autora."

W *Tygodniku Ilustrowanym* warszawskim z r. 1867 napotykamy życiorys Supińskiego (z portretem) bardzo zajmujący i umiejętnie skreślony przez Władysława Zawadzkiego, który zdaniem naszem najprzystępniej, dla szerszego koła publiczności wykazał, na czem właściwie polega nowy system ekonomiczny Supińskiego, charakteryzując zarazem stanowisko, jakie Supiński zajmuje w świecie naszym naukowym.

„W nielicznem gronie uczonych uprawiających u nas nauki społeczne (pisze Władysław Zawadzki) które w tak krótkim czasie zjednały sobie obywatelstwo w rzędzie umiejętności, znakomite miejsce zajmuje Józef Supiński. W trzech od r. 1855 wydanych po kolei dziełach w tym przedmiocie: „Myśl ogólna fizjologii powszechnej (wszechświata) i Szkoła polska gospodarstwa społecznego, oddział pierwszy i drugi, rozwinął on system ekonomii politycznej, oparty na podstawie samoistnego oryginalnego poglądu i przeprowadził ją na grunt swojski, zastosowując prawdy umiejętne do potrzeb okoliczności i stosunków własnego kraju."

„Życie Supińskiego (pisze tenże biograf) było jednym ciągiem pracy naukowej, połączonej z nieustanną troską o kawałek chleba dla siebie i rodziny. Pozostanie ona wzorem skromnych a wielkich zasług i wytrwałości.

„Zarzucano mu (pisze Zawadzki), że podciągając społeczeństwo pod prawo fizjologiczne, czyni je materjalnem narzędziem sił ślepych, że zamyka ludzkości drogę samoistnego duchowego rozwoju. Wszelako zarzut to płonny. Jak jestestwo człowieka złożone z ducha i ciała, podlega przeto musi do pewnego stopnia prawom materji, tak również i społeczeństwo ludzkie z tych samych złożone pierwiastków, ograniczone światem zewnętrznym, wyzwolić się całkowicie z pod nich nie może; lecz nie musi koniecznie pewnym fizycznym ulegać prawom. Jest to rzecz tak widoczna, iż jej zaprzeczyć niepodobna. Nie krępują one bynajmniej rozwoju ludzkości, chociaż ograniczają społeczeństwo do pewnego stopnia i nie się z pod nich wyłamać nie może. I dlatego właśnie należy je zbadać umiejętnie, aby niemi owładnąć, a wówczas nie będą one zaporą ludzkości, ale przeciwnie staną się użyteczną dźwignią i wskażą przyrodzoną postępu drogę. Zasługą jest Supińskiego, iż usiłował zbadać ich własność i wykazać istotę." (C. d. n.)

Sprawy krajowe.

Spiskujący za zagubę narodu naszego podstępem chcą dójść do celu — wiedzą oni dobrze, iż nie łatwo złamać ducha narodowego, starają się więc o to pobiciem nas na polu ekonomicznem.

Prusacy pierwsi powzięli myśl szatańską rozćwiertowania narodu polskiego, i najpierwsi też zręcznością i podstępem zrobili wyłom w naszej warowni ojczystej — oni to najpierw postarali się zrujnować klasę zamożniejszą i wiele miejscowości zupełnie pozbawić inteligencji. W walce ekonomicznej pracowitość i zmyślność niemiecka wyzyskały naszą nieporadność gospodarczą — lud polski stoi i dziś wiernie przy swej narodowości i prawach, ale pozbawionemu przodownictwa trudno idzie walka z najazdem.

W wielu miastach handel i przemysł wyłącznie prawie w ręku Niemców, urzędy niedostępne Polakom, niema więc stanu średniego, tak ważnego w dziejach każdego narodu. W miejskich reprezentacjach najczęściej zasiadają jako najmajętniejsi, a więc i najwięcej opodatkowani sami obcokrajowcy, w mieście nawet, gdzie jest siedziba polskiego prymasa, w Radzie municypalnej zaledwie trzech mamy reprezentantów. Stan taki uzuchwala Niemców, chwytają się też dziś oni piekielnych środków, aby tylko przygotować nam ostateczną zatratę. W walce tej nie upadamy, ale przeciwnie potężnieje i hartuje się duch narodu, a rozkwitające życie narodowe na Szlązku, zostającym już wiele wieków w szponach niemieckich, przekonać może i winno, że próżne ich są wysilenia — lecz i nam nie wolno się zaniedbywać, nie pozwalajmy nieprzyjaciołom swobodnie zdobywać środków dla nas niekorzystne a dla nich przynoszące plenne w zabiegach owoce.

Brandeburczycy przy naszej lekkomyślności a swej oszczędności wiele już zdobyli na polu ekonomicznem. Moskale inną drogą dążą do tegoż celu. Car rozkazał zniszczyć na Litwie i Rusi szlachtę, majątek jej pozwolił rozkraść swym czynownikom, a oddając władzę nad ludem, zalecił słowem i czynem podkopać jego moralność, a i w Kongresówce dobra skarbowe, a częścią i wydarte polskim patrjotom, rozdał moskiewskim jenerałom, Moskalom zaś powierzając zarząd administracyjny, mógł być pewnym, iż oni ludność, ile tylko możność pozwoli, na swą korzyść obedrzeć potrafią. W zaborze moskiewskim ruina więc ekonomiczna jest nam przygotowaną. Jedynie zdawało się, że w Galicji, pozbywszy się pijawek, które do niedawna ssały nas potężnie, gdy zarząd kraju spoczywa od lat paru przeważnie w ręku krajowców, zdołamy się otrząść z nędzy materjalnej, kiedyś uda nam się położyć podwalinę dla dobrobytu, który da się z czasem uczuć i innym częściom naszej biednej ojczyzny. Tak można było sobie rokować, lecz naiwność i nieoględność polską umieli dokładnie wyzyskać przyjaciele Bismarka.

Giełdziści wiedeńscy zdołali wzbudzić w nas namiętność gry giełdowej, a nie przebierając w środkach, umieli nas tak okpić, że nasze kapitały w znacznej części przechodziły w ich ręce — przy takim też stanie wszelkie budowy kolei i inne przedsiębiorstwa w Galicji im się przeważnie dostały w posiadanie i doszło dziś do tego, że wszelkie korespondencje w tychże przedsiębiorstwach są prowadzone w niemieckim języku, a również tym sposobem wielu Niemców przebywa na miejsce wydalonych ze służby rządowej. Zdołaliśmy wprawdzie w ostatnich czasach przy pomocy miejscowych banków wyrugować wiele niemieckich Towarzystw ubezpieczeń, ale to właśnie rozbudziło Niemców, i dziś zamyślają oni zrobić zamach na rozwój narodowego handlu i przemysłu.

Już oddawna korespondent nasz wiedeński donosił nam, iż Bismarka przyjaciele za pomocą posiadanych kapitałów, zamierzają we Lwowie silną założyć placówkę, aby z czasem dojść w stolicy Galicji do takiego wpływu, jaki dziś mają w Poznaniu. Wiadomość ta nie była bez podstaw. Niedawno właśnie donosiliśmy, że Unionsbank zdecydował się zakupić hotel Angielski i kilka przyległych domów, aby tu Niemcom zdobyć punkt oparcia się, kupuje również fabrykę cegieł i zamierza, dobrze rozumiejąc miejscowe potrzeby, zrobić podryw tutejszemu bankowi budowniczemu, (który z polską slamazarnością prowadzi swe interesa), zakupując place i budując pomieszkania, których każdy z nas czuje brak wielki. Zrobiwszy taki początek Niemcy, posprowadzają wielu swych braci, podkopią przemysł i handel miejscowy a za pomocą Szomer Izraela wzbudzą w niechętnej nam dotąd części żydów niemieckie instynkta i tym sposobem dojdą do pewnego nawet we Lwowie znaczenia.

Taki zapewne plan mają przyjaciele Bismarka, — czy go urzeczywistnią — to rzecz inna — to hazard a w nim łatwo kark skręcić, ale pamiętajmyż, że nam z tej strony grozi niebezpieczeństwo, i jeżeli od razu z niem się nie zmierzymy, potem będzie o wiele trudniej, a w przyszłości mogą nas jeszcze spotkać takie nieszczęścia jak dziś Czechów, pośród których zamieszkali Niemcy dopuszczają się najohydniejszych podstępów, aby tylko utrzymać swą przewagę. Nie czekając więc takich następstw, spieszmy odeprzeć pierwszy atak, a odeprzeć go tak, aby już więcej nie porywano się z ponowieniem. Dziś kapitaliści polscy mają piękne do spełnienia posłannictwo narodowe. Zręczną operacją w podobnym wypadku nie raz jedna osoba, powiększając jeszcze swe kapitały, więcej może przynieść krajowi pożytku jak jenerał wygrywający nad nieprzyjacielem wielką bitwę.

Czuliśmy się w obowiązku to wypowiedzieć, bo widzimy, iż czyhający na nasz grosz cudzoziemcy dogodną obrali dla siebie chwilę — oddawna bowiem dziwna jakąś ogarnęła nas martwota, zdaje się jakbyśmy byli pogrążeni w letargu, nie czujemy tego co nas obchodzić koniecznie powinno, a stan taki zdradzają nawet najwięcej ruchliwi. Dawniej zwoływaliśmy zgromadzenia ludowe aby uznać republikę francuzką, chociaż to jej wcale nie było potrzebnem, obecnie zaś w osłupieniu przysłuchiwaliśmy się jak Niemcy lekceważąco traktowali naszą delegację a krajowi krzyczące wyrządzali krzywdy. Czas już wyjść z uspienia — zaniedbywać się w pracy nie jest nam wolno.

Rozumie się, że nie o Niemcach w ogóle, ale o pewnej ich frakcji mowa.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Dnia 4. bm., zwołany został sejmik powiatowy do Szamotuł na wniosek pp. Ignacego Grabowskiego i Wład. Łąckiego, którzy otrzymawszy od ministerstwa koncesję na budowę kolei z Zbąszyna do Piły, zgromadzenie powiatowe nietylko co do kierunku tej linii objaśnić, ale zarazem i żądania swe co do powiatowej subwencji, przedstawić zamierzyli. Zasadzając się na tem, że powiat czarnkowski już grunta po większej części bezpłatnie pod kolej ofiarował, p. Grabowski żądał aby powiat Szamotulski toż samo czyli raczej jeszcze więcej uczynił, a mianowicie wszystkie grunta potrzebne pod kolej zakupił i takowe bezpłatnie ofiarował. Oprócz tego żądał jeszcze p. Grabowski od powiatu, aby wziął udział w zakupnie akcji tejże kolei, ażeby poręczył prowizje od akcyj o tyle, o ile z kolei korzystać będzie, aby część kosztów, przypadającą na powiat za przedstępne prace, koncesjonarjuszom zwrócić zechciał i nareszcie, ażeby zaniósł podanie do rządu o subwencję 60 000 talarów na każdą milę tejże kolei. Żądania p. Grabowskiego nie zostały przychylnie przyjęte. Na wniosek p. Bogusława Łubieńskiego z Ksiązyna, który niemożliwość poparcia projektu tego materjalnie, jasno i wyraźnie wykazał, sejmik odrzucił wszystkie punkta zgadzając się tylko na ostatni. Projektowana kolej zacząwszy od Piły, t. j. punktu gdzie kolej berlińsko-bydgoska puszcza ku Gdańskowi gałęź, przeciąwszy we Wronkach kolej szczecińsko-poznańską i Wartę zarazem, biedz ma dalej na południe przez Pniew aż póki w Zbądzynie nie zetknie się z koleją poznańsko-berlińską. Gdyby założyciele zechcieli ją przedłużyć przez Sorau (linja wrocławsko-berlińska) ku Budziszynowi (linja wrocławsko-drezdeńska), to zdaje się nam, że wtedy projekt ich nabrał by większej doniosłości i jako taki, łącząc w prostym kierunku Gdańsk z Dreznem, mógł liczyć na pewniejsze szanse powodzenia. Dość bowiem spojrzeć na mapę, aby się przekonać, że szczupła przestrzeń przez koncesjonarjuszów objęta, którzy jak to sam p. Grabowski powiada, liczą głównie na handel zbożowy — niezdolną jest pozyskać przychylności publicznej. Rozpisaliśmy się szerzej o drodze pp. Grabowskiego i Łąckiego, która zresztą na wszelkie zasługuje współczucie, dlatego, że jest to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo polskie, pod zaborem niemieckim podjęte. P. Grabowski udawał się do hr. Moltkiego prosząc o poparcie dla swego projektu, hr. Moltke przyjaźną dał odpowiedź. Gdyby w projekcie była mowa o połączeniu w prostym kierunku Drezna z Gdańskiem, odpowiedź ta byłaby niewątpliwie dwa razy więcej przyjaźną i skuteczną.

Germania w odpowiedzi na doniesienie tych gazet niemieckich, które od niejakiego czasu chętnie zohydzają co katolickie, a które twierdziły, że ksiądz prałat Koźmian milczeniem pokrył oszczerstwa na niego tak hojnie miotane, zamieszcza w dosłownem brzmieniu list pomionego prałata do królewskiego prokuratora, w którym załączając artykuł ministeryalnego organu *Nordd. Allgemeine Ztg*, przepełniony fałszami, wzywa prokuratoryą, ażeby z urzędu wystąpiła przeciwko paszkwilantom. Dotąd instygator publiczny na wniosek ten nic nie odpowiedział. Gdyby go jednakże nie miał uwzględnić, o czem powątpiewać się godzi, natenczas ksiądz prałat sam wytoczy ministeryalnemu organowi proces o oszczerstwo.

Gazeta Toruńska pisze: Z Poznania dowiadujemy się, że wydalono tam ks. Logę, administratora parafii Św. Jana, który, jakkolwiek rodem z Wielkiego księstwa Poznańskiego, że bawił przeszło lat dziesięć za granicami państwa pruskiego resp. Rzeszy niemieckiej, postradał podobno prawo pobytu w tychże granicach. Księdzu Lodze powiedziano, że nie jest ani pierwszym ani ostatnim, którego podobny los spotyka. Z wiadomością tą nie spotkaliśmy się dotychczas w żadnym z dzienników poznańskich, jak również nie spotkaliśmy się tam z drugą, o której się dowiadujemy, wiadomością, że w dzień urodzin cesarza Wilhelma wybijano znów szyby w nieoświetlonych oknach; który to los spotkał okna p. Smitkowskiego, mieszkającego w Hotelu du Nord.

Francja.

Gambetta skorzystał z wakacyj parlamentarnych, i udał się na zwykłą swoją wycieczkę oratorską do prowincji. Tym razem obrał miasto Angers, znane dotąd z konserwatywnego usposobienia. Miał tam parogodzinną mowę, w której nic nowego nie powiedział, mimo to, a może właśnie dlatego zebrał sobie mnóstwo oklasków i owacyj. Temi mowami Gambetta stara się zaszczepiać popularność swoją na prowincji, a czyni to jużciż nie dla czego innego, tylko aby w razie śmierci czy upadku Thiersa, mógł zająć jego miejsce.

Podczas gdy Gambettę częstują obiadami na prowincji, Thiers wyprawia obiady w Paryżu, w pałacu Elizejskim. Dzienniki zagraniczne nie mając co pisać, wyliczają wszystkich gości, jacy tam bywają na obradach, i donoszą szczegółowo, kto koło kogo siedział.

Zajmują się w Paryżu pogłoską o dymisji księcia de Broglie, ambasadora francuskiego w Londynie. Książę ma istotnie usunąć się wkrótce z posady swojej, a za powód podają, że nie chce należeć do ciała dyplomatycznego, w którem będzie Jules Ferry, którego opinia publiczna przeznacza na posła do Stanów Zjednoczonych. Ferry jest zanadto radykalny dla księcia de Broglie.

Utrzymują, że jednocześnie z nominacją pana Ferry podpisaną zostanie nominacja p. Guyot-Montpayroux na posła w Atenach.

Anglia.

O'Connor sprawca zamachu, a raczej postrachu na królowę Wiktorję stawał w dniu 11. kwietnia przed sądem przysięgłych i skazany został na dwa lata ciężkich robót i dwadzieścia kijów. Tak, wyraźnie, na dwadzieścia kijów. Ta druga część kary jest zabytkiem starego prawodawstwa angielskiego, który dotychczas się utrzymał, mimo iż w tak rażącej sprzeczności zostaje z obecnym stanem obyczaju w Anglii. Można być pewnym, że ta druga część kary nie będzie zastosowaną, a nawet może to dać pochop parlamentowi do wykorzenienia tych resztek barbarzyństwa z prawodawstwa angielskiego.

W izbie wyższej oświadczył lord Granville na zapytanie lorda Stanhope, że Francja zamierza zaprowadzić takie urządzenia paszportowe, któreby pozwalały uniknąć kosztów i straty czasu. Spodziewa się on, że przepisy te wydane będą w ciągu dni 10 do 12, że zadowolnią Anglię, i wyraża zadowolenie swoje z tego dowodu przychylnych usposobień Francji dla Anglii.

Wszystko zapowiada, że nowe zawikłania w sprawie Alabamy pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi załatwione będą prędko i spokojnie. W amerykańskiej Izbie deputowanych p. Netes postawił wniosek, aby Stany Zjednoczone odstąpiły od swoich pretensji pod względem wynagrodzenia szkód pośrednich, zdając wszystko na sąd polubowny. Wniosek ten przyjęto przychylnie i odesłano do komitetu spraw zewnętrznych.

Zmowa robotników rolnych w hrabstwie Warwick, według doniesień londyńskiego korespondenta *Ind. Belge*, ma być już bliską końca, a to z powodu, iż prawie wszyscy zmówieni robotnicy wynieśli się z hrabstwa, wstępując do rozmaitych fabryk. W skutek tego miał nastąpić przypływ robotników z innych okolic; wpłynie to na powszechne uregulowanie płacy robotników rolnych.

Przedstawiciele stowarzyszeń rzemieślniczych w Londynie zgromadzili się przeszłego wtorku dla porozumienia się, jakim sposobem przyjść w pomoc zmowie rolników. Przyjęto na tem zgromadzeniu następującą rezolucję:

„Obecne zgromadzenie, reprezentujące wielką część rzemiosł Londynu, postanawia użyć wszelkich swych usiłowań dla zebrania funduszów potrzebnych do zawiązania związku między robotnikami, ponieważ taka tylko organizacja zdoła wydźwignąć ich z opłakanego położenia, w jakim się znajdują, i podnieść do stopnia odpowiedniego wymaganiom prawdziwej cywilizacji."

Duchowieństwo zdaje się również skłaniać na stronę robotników rolnych, przynajmniej na zgromadzeniu, które się przed tygodniem odbyło w Farnburg wielu pastorów zobowiązało się podtrzymywać Związkowe stowarzyszenie, stojące na czele zmowy. Działalność tego towarzystwa nie zacieśnia się tylko do hrabstwa Warwick, które dało początek zmowie, z rozmaitych punktów Anglii nadchodzą listy do prezydenta Towarzystwa, p. Arch, wzywające o radę, o oświecanie niedoświadczonej ludności rolnej, i o zawiązanie podobnych jak w hrabstwie Warwick stowarzyszeń. Aby uczynić zadość tylu wezwaniom, komitet musiał w rozmaitych kierunkach wysłać mówców swoich, i postanowił zwołać mitingi w Coventry, Stratford, Warwick, Banburg, i we wszystkich centrach rolniczych. Mówią o zwołaniu kongresu narodowego w Leamington dla połączenia wszystkich lokalnych związków w jedno ogólne stowarzyszenie.

P. Dickens, prezes sądu przysięgłych w Warwick, otwierając sesję sądową, uznał legalność stowarzyszenia, jakkolwiek groził surową odpowiedzialnością tym członkom, którzyby sprzeciwili się w czem prawu. Ciekawemi są słowa lorda Radnor, przy tej sposobności powiedziane: „Istnieje w tej chwili w wielu hrabstwach Anglii zmowa robotników rolnych, albo raczej ruch w celu zwiększenia ich zarobku. Ponieważ bogactwo kraju znacznie wzrosło w ostatnich latach, i prawie wszystkie klasy z niego korzystają, słuszna jest, aby i robotnicy rolni wzięli udział w tej korzyści. Są więc oni w swojem prawie, jeżeli bez gwałtu żądają polepszenia swego losu.... Jestem posiadaczem, a przecież gotów jestem do wszelkich ofiar, jakich sprawiedliwość wymaga, aby tylko pogodzić robotników z panami."

Głos lorda Radnor nie jest głosem wyjątkowym; takich właścicieli ziemskich Anglia posiada więcej, i dzięki temu, jak również dzięki spokojnej i światłej opinii publicznej, sprawy społeczne, które gdzieindziej krwią i żelazem, w Anglii rozstrzygają się na drodze spokojnej umowy.

W sprawie oświaty ludu.

Za pięknym przykładem arcybiskupa Wierzchlejskiego poszedł arcybiskup ormiański przysyłając datek na oświatę i zalecając duchowieństwu gorliwe poparcie rozpoczętej pracy. W mieście a nawet w całym kraju widzimy ogólne zdumienie, dla czego najzamożniejsi członkowie Komitetu centralnego dotąd nie figurują na liście ofiarodawców — to zapewne tylko powstrzymuje dotychczas historyczne rody od udziału w składkach.

Dyrekcja banku włościańskiego, jak to już podaliśmy w sprawozdaniu z walnych posiedzeń, przeznaczyła na oświatę 2000 złr.

Nareszcie ocknął się i Komitet krakowski. *Kraj* donosi, że mianowano już w Krakowie delegatów, którzy w niedzielę mieli po raz pierwszy odbyć naradę co do swych prac, wkrótce

zaś ma być wydana odezwa do publiczności. Szczęść Boże!

Lwowski zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego zamierza urządzić szereg odczytów w niedziele i święta od godziny 4 do 5 po południu, a to na rzecz funduszu szkół ludowych. Wezmą w nich udział pp. Wasilewska, Wechslerowa, doktorowie Żulińscy, Romanowicz, Samolewicz. — Opłata będzie nader niska; wstęp do sali 40 c., na galerję 20 c.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Nie pisaliśmy dotąd nic o bawiącym tu od dwu tygodni cyrku. Jestto jedno z pośledniejszych towarzystw; mało koni, mało ludzi, kobiety piękniejszej i zręczniejszej żadnej; klowny z oklepanemi dowcipami! Co dzień to samo prawie wykonują. Ma jednak powodzenie, bo oddawna nie było tu cyrku. W Czerniowcach, zkąd przybył do Lwowa, nie miał wcale powodzenia, ale Czerniowce wyżej stoją od Lwowa — na pagórku wysokim!

Bawi obecnie we Lwowie znany z wystaw malarz, Fabiański. Emigrowawszy, przebywał długi czas we Francji, oddawał się tam malarstwu dekoracyjnemu i przez dłuższy czas był malarzem-dekoratorem teatru marsyjskiego. Obecnie pragnąłby lwowskiemu teatrowi poświęcić swe zdolności, gdzie od śmierci Polmana niema umiejętnie wykształconego malarza dekoratora a zastępcą jest pan Baranowski, artysta sceny polskiej, który z dyletantyzmu oddaje się temu zawodowi.

— (*R*). **Opera polska.** (Przedstawie Gounod'a opery Faust.) Opera ta dla znawców muzyki była probierczym kamieniem, czyli przy siłach obecnych jako pierwszym zawiązku da się utrzymać, jako tako opera polska we Lwowie, I nietylko, że tę probę szczęśliwie przebyła opera tutejsza, ale wyszła z niej z tryumfem, którego się nikt nie spodziewał.

Primadonna tutejszej opery, panna Kwiecińska z Warszawy, jestto znakomitej szkoły śpiewaczka dramatyczno-liryczna, u Niemców tak zwana *jugendliche dramatisch-lirische Sängerin.* W operze Faust miała sposobność uwydatnić swą koloraturę głosu, a zwłaszcza uadzwyczajną lekkość w wyższych rejestrach, mianowicie w 3 akcie w arji walcowej (Schmuckarie) a dramatyczność potężną w scenie przed kościołem w 4 akcie. Życzyćby sobie można, ażeby balladę przy kołowrotku w środkowej części, w której przypomina sobie pierwsze spotkanie, odznaczyła silniej od treści ballady samej. Tę część środkową nie należy traktować jako arję, lecz lepiej ją oddać recitativo, parlando. Jestto monolog wrażeń doznanych, który mimowolnie przerywa machinalny prawie śpiew ballady.

Pan Cieślewski, tenor bohaterski, tak rzadko obecnie przydarzający się w świecie muzycznym, mianowicie w takiej sile i czystości jak u niego. W „Halce" nie miał jeszcze pan C. sposobności rozwinąć w całej pełni swego głosu. Dopiero w „Fauście" można było podziwiać, iż pana C. nietylko hojnie natura obdarzyła pięknym tenorem, lecz i że umie prawdziwie pięknie spiewać, i z wielkiem pojęciem wgłębiać się w part swój. Uwydatnił to szczególnie w 1 akcie Recitativo. Niejeden tenor niezrozumieniem tego monologu zupełnie psuł rzecz. Pan C. pojął bardzo trafnie sofizm tego recitativa, każdy wokal i każde słowo otrzymało u niego swoje właściwe frazowanie.

W 3 akcie duet z panną Kw. był prześlicznie wykonany. Pan C. umiał po mistrzowsku piersiowe tony z falsetowym regestrem połączyć, co nam jest wskazówką, iż bardzo umiejętną odbywał szkołę.

Aria Romancy możeby większe wrażenie na słuchaczach robiła, gdyby ją był pan C. *mezza voce* odspiewał. Wszak jego piano jest tak prześliczne!

Pan Niedzielski włada nie zbyt silnym materjałem spiewnym, ale głos jego prawdziwie umiejętnie kształcony, więc umie on swemu partowi nadać zawsze ten szlachetny *timbre*, którego tak często barytonom brakuje.

P. Borkowski byłto Mefisto *par excellence.* Głos jego jędrny, wysokie tony dźwięczne, niskie tony pełne, a przytem wielka rutyna sceniczna i umiejętne użycie głosu, - to wszystko zrobiło go ulubieńcem publiczności. Z prawdziwym humorem odspiewał pieśń puharową i w 4tym serenadę. Pieśń puharową musiał powtórzyć na ogólne naleganie publiczności. Podobnych jak pan B. Mefistów rzadko ujrzeć można i w wiekich stolicach europejskich.

Nawet mniejsze role, Sybla (panna Klofat po włosku) i Marty (panna Wajcówna) były dobrze oddane. Panna Klofat z początku miała tremę i zmyliła, ale potem ośmielona dobrem przyjęciem już śpiewała dobrze i swobodnie.

— Trudny kwartet w 3. akcie odśpiewany przez panny Kwiecińskę i Wajcównę i przez pp. Cieślewskiego i Borkowskiego wypadł bardzo świetnie. Najdrobniejszego nie popełniono usterku.

Chóry były bardzo starannie wykonane a orkiestra wydaje się nam jak nie ta sama, jaka istniała przed miesiącem. Jakoś minął ten letarg, który ją prawie na każdem owładał przedstawieniu. Nowy duch ją owiał.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na oświatę ludową: Helena K. zebrała na przedstawieniu na galerji w Stanisławowie 3 złr. 50 ct., p. Strzałkowski z Korzyłówki 10 złr., Towarzystwo bratniej pomocy w Czerniowcach 25 złr.

Dla W. Smagłowskiego w Paryżu: Z Przeworska za pośrednictwem dr. Zolunia 45 złr. w. a.

— **Konfiskata.** *Gazeta Wiejska* wydawana przez Hip. Stupnickiego została skonfiskowaną z powodu artykułu o walce Czechów z Niemcami.

— **Zebranie naukowe** centralnego Towarzystwa stenografów odbędzie się dzisiaj o godz. 6. wieczór w 2 gimnazjum na Podwalu.

— **Lwowski inspektorat** telegrafów, za zezwoleniem c. k. ministerjum handlu przyjmuje do służby telegraficznej we Lwowie i na innych stacjach kobiety, które rok 17 skończyły, stanu wolnego (dziewczęta wolne), zdrowe, mające dobry wzrok, słuch i mogące się wykazać moralnem zachowaniem, jakoteż dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego.

Dla tychże otwiera inspektorat w maju b. r. kurs telegrafii na 8—12 tygodni. Kandydatki mają się zgłosić do lwowskiego Inspektoratu d. 14. maja b. r., gdzie mają złożyć wstępny egzamin z pisania szybko, czytelnie i poprawnie. Czesne za naukę wynosi 5 złr. Panie, które z końcem kursu egzamina dalsze zdadzą, powołane będą do służby telegraficznej w miarę potrzeby za wynagrodzeniem miesięcznem od 20—30 złr. Panie, któreby naukę telegrafii prywatnie już nabyły, mogą prosić o przypuszczenie do egzaminu, nie potrzebując uczęszczać na kurs. Bliższe szczegóły powziąć można z ogłoszenia na c. k. stacjach telegraficznych.

— **Z życia** Fortunata Stadnickiego, zmarłego dnia 7. b. m. w wiosce swojej Rostoki pod Gródkiem niedaleko Nowego-Sącza, w wieku 55 lat, podajemy tu kilka szczegółów.

Zmarły odznaczał się gorącym patrjotyzmem popychającym go bez względu na niebezpieczeństwa i trudności do udziału w każdej sprawie narodowej. Dwukrotnie więziony, pierwszy raz w Kufsteinie za należenie do Stowarzyszenia ludu polskiego, skazany na śmierć, uzyskał złagodzenie kary na 18letnie więzienie, z czego 12 lat wycierpiał, uwolniony dopiero amnestją 1848 r. powtórnie za rok 1863 popadł w proces polityczny, z którego wyniósł wyrok dwuletniego więzienia. Odznaczał się dziwną stałością i mocą charakteru w pośród tych wszystkich prześladowań. Wróciwszy do obywatelskiego żywota, nie przestając się zajmować gospodarstwem wiejskim, wszystek czas, jaki mu zostawał, sprawom publicznym poświęcał. Pogrzeb jego był najjawniejszym dowodem żalu i czci ogólnej dla niego.

— **Wieliczka** d. 16. kwietnia. Dyrekcja teatru amatorskiego przygotowuje na niedzielę 21. bm. wielką sztukę Korzeniowskiego p. t. „Żydzi" w 4 aktach, w której 25 osób, czynny weźmie udział. Czysty dochód na cele dobroczynne. Ostatnie przedstawienie przed zamknięciem tegorocznych przedstawień dane będzie na oświatę ludową.

— **Akademia nauk** wiedeńska zawotowała sumę 2000 złr. na ekspedycję austrjacką do bieguna północnego.

— **Michelet**, znakomity historyk francuski, wydał pierwszy tom dzieła p. t. „Historja XIX. stulecia. Tom ten nosi napis: Dyrektorjat i Bonapartowie.

— **Studentki medycyny** w Edymburgu oskarzyły u rządu senat akademicki i kanclerza uniwersytetu, że im odmawia całkowitych praw przysługujących studentom płci męzkiej. Chcą przez to uzyskać wzbronione im dotąd prawo doktoryzowania się.

— **Lwów.** W nrze 101. z dnia 14. kwietnia 1872 znajduje się w *Gaz. Nar.* I. artykuł p. n. „Nasze sądownictwo." Artykuł ten jest dobitnie napisany, i zupełnie z prawdą zgodny; i oczekujemy z upragnieniem dalszego ich ciągu; lecz autor pozwoli na jeden dodatek. Oto poruszył tylko krótko przewłokę procesów o czynsz najmu; a nie dotknął jednej okoliczności, która bardzo obchodzi właścicieli domów, i jest jedną z przyczyn tak szalonego podwyższenia czynszów. (Autor nie myślał pisać rozprawy kilkotomowej; p. r.)

Choć właściciel domu pozwie najmującego pomieszkanie o zaległy czynsz i uzyska tymczasowe zajęcie jego ruchomości, przecież mu się na nic to zajęcie nie przyda; ponieważ ruchomości tych nie wolno oddać w bezpieczne zachowanie, tylko woźny zostawia je najmującemu z zagrożeniem kryminalnej kary, jeżeliby się ich jakimkolwiek sposobem pozbył. Ta tymczasowość zajęcia trwa aż do podania o egzekucją wyroku; ale gdy termin do obrony, nawet w sprawach najmu, zwykle na dwa miesiące bywa oznaczanym, proces zaś co najmniej z pół roku potrwa; więc panie właścicielu, pożegnaj się z czynszem i nadaremnie straciłeś stemple; bo najmujący nie czeka końca procesu, ale wynosi się najczęściej skrycie z zajętemi ruchomościami; a ty go teraz szukaj! Jeżeli go znajdziesz, to aż po wyszłym wyroku, gdy woźny powtórnie przyjdzie, by zajęcie tymczasowe w egzekucyjne przemienić i wtenczas dopiero te ruchomości w bezpieczne oddać zachowanie. I gdy ruchomości tych u byłego najmującego nie znajdzie — możesz go, czyli o zbrodnię, czyli o przestępstwo, w karnym sądzie oskarzyć. I włócz się teraz od jednego sądu do drugiego; a twoje zatrudnienia nie wiele ci do tego zostawiają czasu. I cóż wtenczas właściciel zrobi? machnie tylko ręką na utratę czasu, wydatków i czynszu.

Właściciel pozwał najmującego o czynsz zaległy; ale najmujący mieszka dalej, i nic nie płaci — a gdy np. obowiązanym jest płacić miesięcznie, więc po miesiącu musi mu być wytoczony drugi proces — i tak dalej tyle procesów, za ile miesięcy nie zapłacił.

Czyżby nie lepiej było, aby właściciel dowiódł w jednym pozwie, że najmujący obowiązał się np. miesięcznie płacić jakiś czynsz tak długo, dopóki się z pomieszkania nie wyprowadzi; aby prosił o skazanie go na zapłacenie tak zaległego, jak i na przyszłość bieżącego czynszu, i aby odpowiedni wypadł wyrok — a zajęte ruchomości aby mu były odebrane, i w bezpiecznem złożone miejscu? Takie postępowanie byłoby dogodnem tak dla właściciela, jak i dla najmującego: właściciel miałby większe bezpieczeństwo czynszu nie podnosiłby go tak szalenie (właściciele podnoszą czynsz z całkiem innej przyczyny. t. j. z powodu konkurencji, według przysłowia: „drzyj łyka, póki się da" a skutkiem tego drożenia musi być nieakuratność w wypłacaniu czynszu; przyp. red.) i miałby mniejsze wydatki, a najmujący byłby zmuszonym do pilnowania się w regularnej wypłacić; i nie padłby tak łatwo w nagromadzenie zaległości, które częstokroć przewyższają jego perjodyczne dochody.

— **Sprostowanie.** Składkę 5 złr. 84 ct. ogłoszoną w Nrze. 97. *Gaz. Nar.* złożyli uczniowie IV. klasy oddziału 3 tutejszej szkoły realnej, nie zaś z gimnazjum, jak mylnie wydrukowano.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Trzecie zwyczajne walne zgromadzenie zakładu kredytowego włościańskiego. (Dok.)

Jeżeliby niektóre z tych wniosków, powiada ref. p. Ławrowski, zamierzały osiągnięcie korzyści bezpośrednich dla członków, biorących pożyczkę, inne zaś zdążały wprost na korzyść posiadaczy listów zastawnych, to przy osądzaniu tych wniosków zechciejcie panowie uwzględnić tę okoliczność, że interesa członków, biorących pożyczki, pozostają w takiej ścisłej łączności z z interesami posiadaczy listów zastawnych — oddziaływują wzajemnie na siebie tak dalece, iż korzyści i uwzględnienia poczynione pierwszym, pośrednio i drugim w udziale przypadają.

Wiadomo bowiem, że wszelkie ulżenia i korzystniejsze warunki przyznawane członkom biorącym pożyczki, pociągają za sobą coraz liczniejsze przystępywanie członków i zachęcają takowych do większego w podejmowaniu pożyczek udziału. W dalszem następstwie, przy stosunkowo równych wydatkach zarządu, pomnażają się przez to dochody zakładu, a temsamem przypada dla posiadaczy listów zastawnych większa dywidenda.

Z drugiej strony przez przyznanie właścicielom listów zastawnych większych korzyści i uwzględnień, przysparza się różnica kursu dotykająca właśnie członków pożyczkę biorących. To oddziaływanie wzajemne umożebnia zakładowi, iż w każdym czasie wymaganiom włościan, starającym się o pożyczki, zadość uczynić jesteśmy w stanie, w miarę więcej wydawanych pożyczek, będziemy także w możności zniżać zwolna stopę procentową bez szkody dla właścicieli listów zastawnych.

Z powyżej przytoczonych okoliczności Rada zawiadowcza stawia następujące wnioski:

1. Stopa procentowa od pożyczek dla gmin zniża się na 10 procent.

2. Ograniczenie ustanowione w myśl artykułu 35 statutów rozszerza się do dwudziestokrotnej kwoty, a względnie wkładki udziałowe od każdorazowych sum pożyczkowych zmniejszają się z dotychczasowych 10 proc. na 5 proc., i przyjmują się odnośne ku temu zmiany w art. 8, 9, 10, 12, 14, 35 i 83.

3. Art. 51. Zakres czynności zakładu, obejmuje nadto, celem korzystnego użycia licznych biór powiatowych i spożytkowania gotowych pieniędzy:

a) eskomptowanie (zakupno), reeskomptowanie (sprzedaż) weksli;

b) udzielanie zaliczek na papiery wartościowe i sprzedaż takowych w drodze komisowej;

c) udzielanie zaliczek na płody surowe i sprzedaż takowych w drodze komisowej;

d) zakupno i sprzedaż narzędzi gospodarczych i płodów surowych, wszelako ostatnich tylko na rachunek obcy;

e) zakupno i sprzedaż, w celu spieniężenia takowych przez parcelowanie.

Wprowadzenie w życie czynności, pod lit. c), d) i i e) wskazanych, nastąpi za poprzednią uchwałą Rady zawiadowczej.

Dalsze wnioski Rady zawiadowczej opuszczamy jako mniej ogół obchodzące. Wszystkie powyższe wnioski przyjęte zostały prawie jednomyślnie.

Po załatwieniu zatem porządku dziennego przystąpiono do wniosków samoistnych, które poprzednio przy obradach wniesione zostały, a to:

1. Wniosek delegata z Kałusza p. Kopacza: Zgromadzenie raczy uchwalić dodatek do artykułu 31 statutu, mianowicie: Dłużnikowi wolno jest kapitał wypożyczony w półrocznych ratach w przeciągu lat wyżej wymienionych spłacić."

2. Wniosek p. Masłowskiego, aby stopą procentowa obniżoną została tak dla gmin jako też i pojedynczych członków pożyczkę biorących."

3. Wniosek następującej treści:

Zważywszy, że przy teraźniejszej z dniem każdym wzmagającej się drożyźnie dotychczasowe dyety dla delegatów ani w czasie podróży, ani podczas pobytu we Lwowie wystarczyć nie mogą, Wysokie Zgromadzenie uchwali:

„Podnoszą się dyety dla delegatów z 3 złr. na 5 złr."

Wszystkie te 3 wnioski po krótkiej dyskusji przekazane zostały Radzie zawiadowczej do przedłożenia na najbliższem Walnem zgromadzeniu.

W końcu p. Masłowski postawił wniosek, aby walne zgromadzenie z funduszu rezerwowego przeznaczyło pewną kwotę na rzecz oświaty ludowej.

Dr. Zbyszewski: Wniosek chwalebny pana Masłowskiego wątpić nie można, że trafi do przekonania każdego z nas, muszę jednak zrobić uwagę, że podług statutu żadnego wniosku, który dziś postawiony został, uchwalić nie możemy. Radziłbym zatem, ażeby tę kwestję pozostawić Radzie zawiadowczej. Życzenie wasze panowie tak licznie poparte będzie dla niej wskazówką, jak sobie ma postąpić.

Rada zawiadowcza niezawodnie szczerze się weźmie do wykonania tego waszego życzenia, bowiem jest przekonaną, że nasz zakład powinien się przyczynić do oświaty ludowej, zwłaszcza, że my reprezentujemy ten stan, który ma być oświecony. Zechciejcie więc panowie zostawić tę rzecz Radzie zawiadowczej, która widząc ten wasz ogólny objaw śmiało zawotuje pewną kwotę i na przyszłem zebraniu przed wami ją usprawiedliwi.

Zgromadzenie wśród oklasków zgadza się na to.

W końcu zamykając posiedzenie podziękował ks. Jabłonowski, w imieniu Rady zawiadowczej panom delegatom za ich żywe zajęcie i gorliwy współudział w sprawie zakładu. Słowa przyjazne uznaniu jakie się dostały Radzie zawiadowczej będą dla niej bodźcem do tem gorliwszej pracy nad rozwojem zakładu.

Posiedzenie zamknięto o godzie 2 popołuniu.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik, hr. Gołuchowski, wyjechał w niedzielę wieczór do Wiednia, zapewne dla gratulowania Najj. Panu, który jutro ma przybyć na krótki czas do Wiednia, i dla spraw politycznych.

Mnożą się urzędowe oznaki, że w razie, gdyby większość komisji wyborczej w czeskiej kurji dworskiej była w ręku centralistów, przypuszczeni będą do głosowania indywidua centralistyczne, które dopiero p dniu 10. bm. weszły do tabuli. Czeskim wyborcom, przy reklamacji nieuznanym, nawet po 10. bm. nie wydaje tabula ekstraktów.

Już w niedzielę doniosły pisma wiedeńskie, że na zjazd centralistycznych wyborców w Pradze, na 21. b. m., tj. wilię wyborów z kurji dworskiej naznaczony, przybędzie osobiście sam minister-prezydent, ks. Adolf Auersperg. Zdaje się, że to jest tylko zamiana w imionach, że to ks. Karol Auersperg przybędzie. Przyjazd ministra-prezydenta zanadto jaskrawo odsłaniałby presję rządową.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 16. kwietnia. Dzisiaj na zamku Budzińskim zamknął król mową tronową sesję obu Izb sejmu.

Mowa tronowa wskazuje na otwarcie sejmu osobiście przez króla przed trzema laty. Podnosi, że sprawy, obu częściom monarchii zarówno wspólne były już w tych pięciu latach (od r. 1867) w najlepszej harmonii i pomyślnie załatwiane.

Sejm obecny odpowiedział swemu zadaniu podnoszenia materjalnego dobrobytu kraju przez uregulowanie sądownictwa i administracji. Mowa tronowa przytacza utworzone ustawy o sprawowaniu władzy sędziowskiej i o odpowiedzialności sędziów. Podnosi, że zorganizowanie sądów pierwszej instancji i oddzielenie sądownictwa od administracji podniosą bezpieczeństwo publiczne i kredyt ustalą. Uregulowanie municypiów i gmin, oparte na zasadzie samorządu, doprowadziło do dokładnego pełnienia ustaw, i do harmonii między administracją państwową a municypalną i gminną.

Dalej wspomina mowa tronowa o postępie w ostatecznem uregulowaniu stosunków posiadania; tudzież o wspomaganiu interesów państwa i podnoszeniu dobrobytu przez uchwalone w sejmie odnośne ustawy, o stosownem użyciu znacznie wzmożonych dochodów publicznych na ulepszenie sądownictwa, szkolnictwa i kultury, o uzupełnieniu sieci kolejowej i przeobrażenia kanału Franciszka, o podniesieniu Pesztu, na co znaczne sumy pozwolono. Gorąco wspomina o uchwaleniu kosztów na rozwinięcie instytucji honwedów (landwery), i jako dowód podniesienia się dobrobytu wskazuje, że wszystkiego tego dokonano bez podwyższenia podatku i bez zaciągania długów jałowych.

Bacząc na utorowane w części a w części przeprowadzane sprowincjalizowanie Pogranicza, wyraża mowa tronowa otuchę, że wkrótce już nie będzie w państwie żadnej cząstki ludności, któraby nie mogła używać w zupełności praw konstytucyjnych.

Mowa tronowa ubolewa, że skutkiem udaremnienia obrad w ostatnim okresie sejmowym, ułożenie dokładnej ordynacji wyborczej i statutu dla miasta Pesztu, tudzież sankcjonowanie innych, dobra ogółu dotyczących a od rządu wniesionych projektów do ustaw nastąpić nie mogło. Zadaniem będzie następnego sejmu naprawić co zaniedbano i o zapewnienie parlamentarnego trybu rozpraw postarać się.

Istniejące obecnie dobre stosunki z państwami obcemi dają zupełną otuchę, że sejm, który rychło ma być zwołanym, na podstawie uchwalonych ustaw rozpoczęte prace dalej będzie prowadzić przy błogosławieństwie pokoju.

Genewa d. 16. kwietnia. Piętnastu reprezentantów Anglii i Ameryki wręczyło wczoraj sekretarzowi sądu polubownego akta swoich rządów; sekretarz wręczy je sędziom. Sąd zbierze się d. 15. czerwca.

Paryż d. 16. kwietnia. Sesja przeważnej części Rad jeneralnych (departamentalnych) zamknięta. Prawie wszystkie uchwaliły wotum zaufania dla Thiersa i jego rządów; niektóre i wotum za utrzymaniem republiki. Dzisiaj w pałacu Elizejskim obiad. Szkoła medyczna na nowo w spokoju otwarta.

Stambuł d. 15. kwietnia. Wielki mistrz artylerji, Mustafa basza, mianowany ministrem wojny.

Paryż d. 16. kwietnia. W nieustającej komisji Zgromadzenia narodowego na zapytanie co do trudności powstałych z interpretacji frankfurckiego traktatu w sprawie narodowościowej w Alzacji i Lotaryngii — odpowiedział minister spraw wewnętrznych, iż słuszność jest po stronie rządu niemieckiego. Minister spodziewa się, iż dyplomatyczne rokowania usuną trudności.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ „ „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Podzamcze.

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór.
„ „ 2 „ 19 w nocy.

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ 2 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór.
„ „ „ 2 „ 50 w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 16. kwietnia 1872

godzina 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 138.50. Węgierskie kredyt. 155.00. Anglo-austr. 304.75. Unonsbank 305.00. Kolei Karola Lud. 252.00. Kolej siedmiogr. 182.50. Kolei połudn. 199.20. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 247.00. Kolej lwowsko-czerniow. 166.50. Węg. Nordost. 166.50. Kolei północnej 229.00. Kolei Rudolfa 176.50. Węgierska Ostbahn 147.00. Indemnizacje galicyjskie 75.75. Losy z roku 1864 146.00. Usposobienie: mocne.

godz 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo-austr. 000.00. Banku obrotowego 198.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00. Franko-austr. 000.00. Losy tur. 74.80. Akcje banku budow. 122.00. Losy węgier. 106.00. Kolei państwowej 370.00. Banku związk. 209.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 1.50. Usposobienie: mocne.

godzina 4 m. 00 po południu

Berlin. Ruble papier. 82 1/4. Akcje kredyt. 201 1/4. Lombardy 120. Galizier 114 3/4. Kolej państwowa 224 1/8. Rumuńska 54 5/8. Banknoty austr. 90 3/4. Usposob.: silne.

Z powodu nieszczęśliwego wypadku, jaki się wydarzył wczoraj p. Woleńskiemu który przejechany został idąc do teatru. Sztuka „Szklanka wody" odłożoną została na dzień dzisiejszy. Bilety wczoraj zakupione służą na dzisiejsze przedstawienie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. kwietnia	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	252 75	253 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	167 00	168 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	165 50	168 00
„ krajow. z wpł. 40%	68 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włośc.	92 00	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 00	76 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 19	5 27
Dukat cesarski	5 22	5 30
Napoleondor	8 79	8 68
Pół imperjał rosyjski	8 90	9 05
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 50	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 66
Srebro	109 50	110 50
Wiedeń d. 14. kwietnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 10	64 25
„ „ „ srebrem	69 75	69 85
Pożyczka ost. z r. 1839	314 00	315 [illegible]0

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 00
„ „ „ 1860	101 00	101 75
„ „ „ 1864	147 50	148 00
„ podatk. z r. 1864	118 75	119 25
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	75 75	76 25
„ „ bukow.	74 65	75 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	302 00	303 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	333 25	334 00
Franko-Austrjackie	139 75	140 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	827 00	828 00
Vereinsbank	148 00	149 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 50	126 70
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	180 00	182 00
Karola Ludwika	254 00	254 50
Północna Ferdynanda	2[illegible]50 00	2395 00
Franciszka Józefa	207 50	209 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	166 00	167 00
Rudolfa	176 5	177 50
Siedmiogrodzka	136 00	186 50
Staatsbahn	380 00	381 00
Południowa	202 00	202 25
Tramway wied	2[illegible]4 00	284 50
Łupkowska	170 50	171 50
Węgierska północno wsch.	150 00	152 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	98 10	90 4
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k	91 70	91 90
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 5[illegible]	106 00
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 10	93 50
Ferdynanda północna	102 50	102 80
Karola Ludwika dawn	100 00	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 25	88 75
„ „ z III. em.	81 25	82 50
Rudolfa	94 30	94 70

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	92 00	93 00
Południowej kolei	112 25	112 75
Państwowej kolei	128 00	129 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 25	91 50
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	165 5	185 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 40	81 50
Paryż 100 frank.	43 40	43 45
Londyn 10 ft. szter.	110 30	110 50
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	[illegible]3 10	[illegible]3 10

Podziękowanie.

Wszystkim szanownym przyjaciołom i znajomym, którzy dnia 15. kwietnia 1872 odprowadzali zwłoki ś. p. **Wilhelma Dietricha** obywatela miasta Lwowa i żołnierza z r. 1831 do wiecznego spoczynku, jakoteż ochotniczej straży ogniowej we Lwowie, która się do uświetnienia pogrzebu przyczyniła, składamy niniejszem najszczersze podziękowanie.

Familja zmarłego.

Kartofli cebulkowych

w najlepszym gatunku na nasienie lub do użytku, dostać można po targowych cenach w folwarku Udnowie pod Kulikowem. Zgłosić się do Zarzadu ekonomicznego. 2082 1—2

Do sprzedania.

garnitur eleganckich mebli mahoniowych aksamitem pokrytych, lustra, obrazy i inne sprzęty.

Ulica piekarska l. 12 na dole, od godz. 1—3 po południu. 2070 1—2

W dobrach Monasterzyska

za półtora roku **będzie propinacja** do wydzierżawienia. Projekt w krótce mający się uskutecznić koleji największe korzyści rokuje. — Do propinacji dodany jest browar, młyny etc. Znaczne zyski dzisiejszego arendatora są najlepszą rękojmią wielkich korzyści.

Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej. 2066 1—3

Zarząd dóbr Monasterzyska.

Nasiona

1959 5—8

TYMOTKI,
KONICZU białego i czerwonego,
ŁUBINU niebiesko kwitnącego,
LUCERNY francuzkiej,
LNIANKĘ (Rzyj),
RZEPAK letny,

sprzedaje po **cenach targowych** w mniejszych i większych partjach

A. Szeliski,
ulica Majerowska Nr. 7.

Na żądanie próbki się wysyła.

1753 2—2

Folwark Suchodoły

poczta Brody — posiada na sprzedaż: wykę pastewną, koniczynę czerwoną, jare żyto i kartofle (cebulki) z pareset korcy.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w pasażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1855 8—24

Litografia

z przyrządami i w dobrym stanie jest do **sprzedania lub wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość pewziąść można u pana **Michała Olszewskiego** Nr. domu 228 (11) w rynku 2gie piętro. 2028 1—3



1938 11—?

Circus Equestro Italiano SIDOLI.

Dziś, wielkie przedstawienie
wyższej konnej jazdy i tresury koni.
Jutro, we Czwartek dnia 18. kwietnia 1871.
Wielkie świetne przedstawienie
na dochód gimnastyka i atlety
pana **VOLTY.**

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond**, **brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. 2033 2—10

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Violette de Mars,

pysznie woniejąca perfuma, ze świeżych fiołków tegorocznych,

Perfumy fiołkowe po zł, 2 flakon.
Pomada fiołkowa „ „ 2 słoik.
Mydło fiołkowe „ „ 1 sztuk.

Prawdziwe do nabycia:
Parfümerie Maczuski
Wien, Kärntnerstrasse 26.

we **Lwowie** u **W. Boczkowskiego**, kup.
„ „ „ **Marcina Müllera**, „
„ „ „ **L. Janowskiego**, fryzj.
„ „ „ **H. Müller & Lang**, kup.
„ „ „ **L. Sedlak i Proguiski** „
„ „ „ **A. Opuchlak.**

SIROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich

Przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach** i **teatrach.**

Jedyny skład we Lwowie w cukierni pp. **Kosteckiego** i **Żmudzinskiego.** 1854 8—24

Uznanie rzetelności i porządku.

Przed miesiącem zajechałem był do hotelu Podolskiego, zkąd wyjeżdżając na kolej zapomniałem w otwartej stancji 2000 zł.

Faktor domowy **Zelman** znalazł je i oddał szanownej właścicielce hotelu Wnej **Wolakowej,** która raczyła powrót mój na dworzec Złoczów telegrafem uprzedzić i takowe mi odesłała. — Porządek więc w tem hotelu panujący i rzetelność (rzadka dziś) aż do sług się rozciągająca, zasługują na niniejsze ogłoszenie publiczne. 2064 1—1

Kwiryn Niezabitowski.

Bardzo ważne dla panów przedsiebiorców budowli i stolarzy.

Mam zaszczyt ogłosić, że z dniem 15. kwietnia br. otworzyłem jako reprezentant wiedeńskiego towarzystwa handlowego wyrobów leśnych. skład materjałów tartych z dóbr Sołotwiny, we Lwowie na Żółkiewskiem p. l. 228 obok Brodzkiego dworca koleji. Szczególnie wybór różnej grubości desek suchych i doborowych, które po miernych cenach tak pojedyńczo jak i w wielkich partjach sprzedawać będę.

J. L. Wasserberger,
2065 1—3 Rynek l. 40.

Do zamówienia.

U dzierżawcy Strzelbic pod Starem Miastem, jest **trzy pokoje** z kuchnią, piwnicą, stajnią i wozownią do zamówienia **na czas picia żętycy lub kąpiel.** 2065 1—2

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem.

Dostać można we Lwowie, w składzie materjałów aptecznych, w aptece p. Piora Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie, w obydwu apt. pp. Józefa Trauczyńskiego i Wiktora Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w apt. p. Michała Kulak i u p. Foanzos; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1842 15—24

Koncypient

znajdzie posadę u adwokata dr. **Wołosiańskiego w Samborze.** 1—3

SIROP LAROZE
ze Skórek Gorzkich Pomarańczy

35 *lat powodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie,

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. J.-P. **Laroze et C°**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

Handel towarów bławatnych i płócien G. SOPUCHA

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 7 nowy,

poleca w największym wyborze, **Weby holenderskie, irlandzkie i rumburskie, bieliznę stołową adamaszkową, jaquard i dreliszkową. Schirting** angielski i czeski, **używany na męzkie koszule,** wielki wybór **kap** gobelinowych, **pończoch i skarpetek** nicianych i bawełnianych, oraz **wszelkie** w ten zakres wchodzące **artykuły.** Letnie materje na liberje, dreliszki i materje bawełniane. 1922 6—12

GLEICHENBERG

w **STYRJI**

3⁷/₈ mil na połud. wschód od Graz, 2⁷/₈ mil od stacji kolei południowej Spielfeld.

898 w. stóp nad powierzch. morza.

Stały c. k. urząd poczty i stacji telegraficznej.

Doświadczone **miejsce kąpielowe** w słabościach **organów płucowych** i **trawienia, organów moczowych** i **płciowych,** w słabościach **gruźlicy** i **szkrofułach,** w **niedokrewności, bladaczce** i t. p. połączony z kuracją **picia wód mineralnych i kąpieli** (Constantinquelle, Emmaquelle, Klausen-Stahlquelle, Johannisbrunnen, Römer- und Waldquelle), **kuracją żętyczną z mleka koziego** wyrabianą na połoninie **Appenzell, inhalacjami szpilkowemi i kąpielami,** odszczególnione **klimatem łagodnym, spokojnym i wolnym od kurzu.** Pysznie urządzone mieszkania, sale do kuracji i czytelnie i dobre restauracje, orkiestra, teatr letni itp.

Sezon rozpoczyna się z dniem 1. maja do października.

Zamówienia na wody mineralne jakoteż na pomieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy w Gleichenberg za nadesłaniem zadatku.

Broszury o kąpielach są do nabycia bezpłatnie we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą, jakoteż przez *Direction des Gleichenberger und Johannisbrunnen-Actien-Verein*

1874 2—4 **in Graz.**

Au profit des pauvres
Mercredi à 7te du soir dans la salle de Ville

SOIREÉ-CAUSERIE

par

Mr. LÉON ZÉNON

Polonais élevé en France; membre de l' Academie des Arts, Sciences et Belles-Lettres de Paris; de la Societé des Auteurs et Compositeurs; des Cercles Dramatiques de Paris et de Bruxelles; Societaire de l' Union des Poétes de France etc etc. etc.

Sujet: **De la Scènomatique** ou science du théatre

„Oświata nas zbawi".

Sommaire-Prolegomènes: En Pologne le théatre est une question vitale. Sage patriotisme de ceux qui le soutiennent. — Etudes nécessaires à l' auteur dramatique. — De la traduction (*Bg the Feal's wawe ... — Czarna sukienka — Zaklęcie*). — De la paraphrase (*Aux bords de la Feal'*).

1ere Partie: De la litterature dramatique. — Du styl (L. Starzenski, les deux Fredro's, Słowacki, Szujski, Szajnocha). — Des formes dramatiques: Mimodrame — dialogue — narration (**Renegat**). — Proverbes (V. Bobrowski). — Les trois Comedies (Fredro's, Narzymski, Bałucki, Koziebrodzki). — Théorie des Chefs- d' œuvres. — Scénette (**l' Anglais œnophile**). — Vaudeville (Urbański) — farce, pochade, révue, féerce. — Du comique, du ridicule, de l' esprit. — Drame, melodrame, tragedie — de l' émotion (**Malheur aux pauvres,** poésie). — Versification dramatique (V. Hugo). — Opéra. — Versification musicale. — Romance (**Fortunio**). — Opéra comique. — Chanson (**O jak ja kocham ...**). Madrigal, epigramme; exemples.

2eme Partie: Philosophie dramatique. — Estetique dramatique. — Moyens dramatiques. — Des passions — théorie de G. Bayle, d' Anot de Mezières, de l' Est, théorie des couleurs. — Caractères. 2073 1—1

3eme Partie: Art de dire. — Conclusion. — Devoirs des auteurs dramatiques polonais.

Les Billets au prix de 1fl. 50c. (place numerotée); 1 fl. (stalle non numerotée); 60 c. (entrée); 40 c. (galerie). se trouvent chez MM. Gubrynowicz, Schmdit et Cie — MM. Rothlander — Kostecki, Żmudziński — et Struś et Gros — Mercredi soir à la caisse.

OTWARCIE HOTELU W JAROSŁAWIU.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że objął nowo zrestaurowany

HOTEL KRAKOWSKI

wraz

z Cukiernią i Restauracją,

urządził takowy jak najgustowniej i najwygodniej, postarał się o smaczną kuchnię i najwyborniejsze trunki.

Doznając dotychczas szczególnego zaufania Szanownej Publiczności, mam sobie za miły obowiązek za takowe podziękować, polecając się łaskawym względom

uniżony

2061 1—3 **Leon Dzieślewski.**

August Schellenberg we Lwowie

główny skład dla Galicji 2022 2—24

sprzedaje

Prawdziwy angielski Portlandzki cement	beczka	zł.	17
„ „ „	„ pół	„ „	9
Grodziecki Portland. cement	beczka	„ „	12
Portlandzki cement	„	„	11
Belgijskie smarowidło do wozów,	100 funt.	„	15

Galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla Rektyfikacji Nafty.

Rada zawiadowcza Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla Rektyfikacji Nafty wzywa niniejszem pp. Akcjonarjuszów na podstawie §. 7. statutów, **aby na dniu 15. maja b. r. raczyli wnieść 10-procentową wpłatę na akcje t. j. po 20 od akcyj.** Wpłaty mają być wnoszone do Galicyjskiego Banku hipotecznego, gdzie uiszczone wpłaty na akcjach odstemplowane zostaną.

2013 3—3 **Rada zawiadowcza.**

Swieże nasiona

warzywne, kwiatowe, pastewne i drzewowe **nadeszły i poleca,** 18—25

Główny skład nasion
JULJUSZA ADAMA
we Lwowie przy placu Mariackim l. 10/561.

Obwieszczenie.

Niżej podpisany właściciel **fabryki machin** po ojcu ś. p. Franciszku Szumanie pozostałej, we Lwowie na rurach Nr. 31 nowy (stary Nr. 466⁴/₄) poleca niniejszem swój wyrób młockarni na sposób wiedeński zbudowany, jednakowoż z tą różnicą, że takowy uskuteczuia o połowę ceny taniej, a przytem takowe o wiele lepiej wymłacają jak wiedeńskie, tak że niema potrzeby drugi raz słomy puszczać przez maszynę.

Młockarnia dolna na parę koni wraz z pasem i ustawieniem kosztuje	350 złr.
Na cztery zaś konie także z pasem i ustawieniem kosztuje	450 „
Wialnia do czterokonnej młockarni kosztuje wraz z pasem i ustawieniem młockarni na piętro	150 „
Młockarnia dolna na 6 koni kosztuje wrąz z pasem i ustawieniem	500 „
a wialnia do tej kosztuje także	150 „

Za wszystkie powyżej wymienione młockarnie ręczy podpisany do roku od dnia próby licząc.

Z głębokiem uszanowaniem

1997 2—2 **Franciszek Szuman.**

Otworzywszy sklep z

PIERNIKAMI

w hotelu Żorża przy ulicy St. Jańskiej

zaopatrzyłem go w wszelkie gatunki **pierników desertowych, toruńskich, pierników do ryb i do legominy.**

Szczególnie zwracam uwagę P. T. Publiczności na pierniki w pudełkach po **40** centów.

Przyjmuję także zamówienia na torty piernikowe, które w jak najkrótszym czasie się wykonują.

Panom kupcom odstępuję znaczny rabat. 1779 4—6

Ręcząc za dobroć pierników, upraszam o liczny udział

B. Mittig w hotelu Zorża, przy ulicy św. Jańskiej.

Do czyszczenia i utrzymaniu przy zdrowiu

zębów i mięśni

jest 1805 2—4

ANATERYNOWA WODA DO UST

najodpowiedniejszym środkiem, bowiem nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części, zapobiega gniciu zębów i osadzeniu się kamienia, ochrania od bolu zębów, usuwa nieprzyjemny odor z ust, a to ostatnie jeżeli już nastąpiło, leczy w krótkim czasie.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza, A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bolechowce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Fołtin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Zakład zdrojowy

W SZCZAWNICY

ogłasza niniejszem, iż w moc uchwały c. k. komisji zdrojowej z dnia 15. września 1871 l. 6., tylko ci ubodzy chorzy zaopatrzeni **świadectwem ubóstwa** uwolnieni będą od przepisanej opłaty taksy zdrojowej, tudzież dostaną kąpiele darmo i mieszkanie po zniżonej cenie, którzy dla kuracji na czas przed 21. czerwca i po 20. sierpnia do Szczawnicy przybędą; zaś w perjodzie od 21. czerwca do 20. sierpnia nikt przypuszczonym nie będzie do bezpłatnego korzystania z wód i kąpieli. 1980 3—6

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Trzecie zwyczajne

Ogólne Zebranie akcjonarjuszów

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

odbędzie się

we Środę d. 29. maja 1872. o godz. 11. przed południem

(w lokalu Banku pod l. 19, gm. I. Rynek główny)

w Krakowie.

2062 1—1

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1871.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej co do sprawdzenia rachunków.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1871.
4. Oznaczenie ilości wylosować się mających do umorzenia akcyj pierwszeństwa i losowanie takowych.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

Aby mieć głos na Ogólnem Zebraniu, trzeba posiadać najmniej piętnaście akcyj Zakładowych, albo 30 akcji pierwszeństwa. Każde 15 akcyj Zakładowych, lub 30 akcyj pierwszeństwa dają jeden głos. Więcej jak 20 głosów jedna osoba mieć nie może (§. 47).

Każdy akcjonarjusz, życzący sobie wykonywać prawo głosowania na ogólnem Zebraniu, winien przynajmniej na dni 14 przed 29. maja r. b. złożyć posiadane przez siebie akcje zakładowe lub akcje pierwszeństwa do kasy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie, obok dotyczącego poświadczenia odbioru.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie (§. 49).

Akcje składane być mogą od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 25. maja b. r. w kasie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych.

Kraków dnia 11. kwietnia 1872.

Dyrekcja.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.